Rok IV. Środa dnia 4 Stycznia 1922 roku. **Cena 20 mk.** №. 3.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 80 mk., druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Zobowiązania niemieckie.

Częstochowa, 3-1-22.

Naczelnem zagadnieniem obchodzącem obecnie bezwzględnie cały świat ześrodkowującem uwagę wszystkich ośrodków politycznych na sobie jest bezwzględnie sprawa, jak się zachowują aljanci wobec oporu Niemiec w spłacie rat; czy ustąpią, a zatem uczynią niejako pierwszy zdecydowany a bardzo niebezpieczny w tym względzie krok, czy też żądać będą od Niemców uiszczenia całkowitej należności.

Jak już pisaliśmy, chodzi o duże raty: 500 miljonów marek w złocie, płatne w dniu 15 stycznia 26 pr. od wywozu niemieckiego czyli około 275 miljonów marek płatne 15 lutego. O te dwie raty Niemcom narazie chodzi, a o nie jeździli walczyć do Londynu Stimes i Ratenau, bowiem Niemcy nie zaniedbują żadnej nadarzającej się sposobności, aby uczynić wyłom w traktacie wersalskim, lub chociaż coś niecoś wytargować.

Jest przysłowie, które w dosłownem tłumaczeniu brzmi tak: „kto nie ryzykuje, nic nie ma". To się stosuje doskonale do Niemiec, przecież oni nie mają nic do stracenia, a mogą uzyskać, albo zmniejszenie rat płatniczych albo odroczenie terminu, albo wogóle jakiekolwiek ulgi, a o to przecież warto się starać! To też nie żałują ani pracy ani zachodu,—wysyłają swych najwybitniejszych dyplomatów, najwpływowszych finansistów, aby w jakikolwiek bądź sposób trafić do sfer aljanckich, uprawiają nader energiczną propagandę przy pomocy życzliwej sobie, a nader zasobnej i potężnej prasy anonimowej—jednem słowem jest to akcja potężna o olbrzymim rozmachu i poważnym nakładzie energji oraz wysiłku.

Aljanci, chcąc wynaleść drogę wyjścia z tej sytuacji, chcąc przedewszystkiem utrzymywać stale wspólność akcji, co jest dla nich rzeczą niezmiernie ważną nawet zasadniczej natury, prowadzą ciągłe pertraktacje mające na celu uzgodnienie opinji rządów poszczególnych państw, wyrównanie różnic jeżeli takie wogóle istnieją i t. d. Zwłaszcza chodzi tu o dwa państwa: Anglję i Francję, które jeżeli potrafią uzgodnić swe zapatrywania—będzie to miarodajne i decydujące dla całej ententy. Dlatego też przed oficjalnemi debatami Rady Najwyższej, której zebranie zapowiedziano na dzień 6 stycznia 1922 roku w Cannes, przybył, jak wiadomo Briand do Londynu, aby porozumieć się z Lloyd Georg'em co do zasadniczych punktów.

Narady były prowadzone bardzo pracowicie z dużym nakładem sumienności ale pozytywnych rezultatów co do t. zw. reparacyj niemieckich, zdaje się, nie osiągnięto wcale. Zresztą w tym względzie nie mamy żadnych ścisłych wiarogodnych oświadczeń, bowiem chociaż komunikaty opowiadały o niebywałej harmonji i zgodzie panujących podczas debat, o serdeczności, jednak nie informowały wyczerpująco jakie były rezultaty tych serdeczności, a na zakończenie dopiero dowiedzieliśmy się, że o wszystkich zasadniczych sprawach zadecyduje Rada Najwyższa czyli, że nie osiągnięto faktycznego porozumienia, nie uzgodniono swych opinij, w przeciwnym bowiem razie nie zawahanoby się tym pomyślnym wynikiem pochwalić się przed światem.

Zatem zadecyduje się los zabiegów Niemiec w Cannes!

Z dotychczasowych nastrojów politycznych, oraz głosów wpływowych organów prasy zagranicznej można wywnioskować, że obrady będą prowadzone wśród dużego naprężenia, nic prawdopodobnie nie mniejszego niż podczas posiedzenia sierpniowego, kiedy to chodziło o Śląsk i kiedy rozstrzygnięto to zagadnienie, jak wiadomo, nie bezpośrednio na Radzie Najwyższej.

Francja i Belgja trwają teraz w dalszym ciągu niezłomnie na stanowisku, że Niemcy mogą zapłacić i że muszą całkowicie uiścić się ze swych zobowiązań, — wobec czego te dwa kraje nie chcą wogóle nawet słyszeć o jakichkolwiek ustępstwach. Natomiast Anglja i Włochy, jako mniej zainteresowane w samych odszkodowaniach, a którym chodzi bodaj więcej o obecny rozwój handlu—zajmują stanowisko bardziej pojednawcze w stosunku do Niemiec. Japonja i Ameryka, która wysyła również swego reprezentanta do Cannes, nie wypowiedziały się absolutnie w tym względzie wszakże sądzić należy, że poprą one raczej Anglję. Z tego widać, iż Briand jedzie do Cannes na bardzo ciężkie boje!..

Wileńszczyzna przed wyborami.

Z głosów jakie dochodzą do nas z Wileńszczyzny można wywnioskować, że zainteresowanie wyborami do Zgromadzenia orzekającego jest bardzo duże, bowiem ludność troszczyła się bardzo starannie, czy została wciągnięta na listy wyborcze. Ten objaw jest bardzo dodatni, chociaż psychologicznie zresztą najzupełniej zrozumiały: wszyscy są już tak zniechęceni tą dotychczasowością, pragną nareszcie jakiegokolwiek ustalenia swego losu i dlatego każdy stara się przyczynić do tego, aby wspomniane ustalenie było jak najprędzej urzeczywistnione.

Sejm wileński będzie musiał odpowiedzieć tylko na jedno, zasadnicze pytanie: do kogo ma należeć Wileńszczyzna i jak. Z chwilą, gdy to zagadnienie zostanie rozstrzygnięte — zadanie Sejmu będzie spełnione.

Jak widzimy zatem życie jego będzie bardzo krótkotrwałe wszakże zaciekli federaliści pracują nad tem, aby je przedłużyć, bowiem dążą oni do tego, aby oświadczenie wypadło mniej więcej w tym sensie: przyłączenie się do Polski ale na zasadach federacji, czyli że pewnej pośredniej tylko zależności, pozostawiając swą zasadniczą odrębność. Gdyby tego rodzaju niedorzeczność została powziętą w takim razie sytuacja mogłaby się skomplikować, a nasi niepoczytalni w swej zaciekłości federemaniacy napewno chcieliby dalej wchodzić w porozumienie z Tarybą, czyli inaczej mówiąc z Niemcami, których przecież tworem i zupełnie powolnem narzędziem jest Litwa Kowieńska.

Jakże prawdziwe jest przysłowie: natura ciągnie wilka do lasu...

Przecież w obozie belwedersko-federalistycznem skupiają się nieomal wszyscy zwolennicy dawnych państw centralnych, wybitni działacze ze słynnego, galicyjskiego naczelnego komitetu Narodowego (N. K. N.) za czasów okupacji w byłym zaborze rosyjskim „rządów" Rady Regencyjnej jednem słowem ci ludzie, którzy teraz nie powinni bezwarunkowo wychodzić na czoło życia publicznego lecz siedzieć w ukryciu, nie narażając Polskę na nowe kompromitacje i niepowodzenia. Jednak oni pchają się wciąż do steru, starają się zajmować wybitne stanowiska, a przy każdej nadarzającej się sposobobności ujawnia się, jak są niebezpieczni dla sprawy narodowej, bo i wciąż kokietują Niemców, wciąż starają się z nimi paktować. Teraz mamy jaskrawy tego dowód w sprawie Wileńszczyzny a jest to jeden z bardzo wielu przykładów. Nie chcą pamiętać, że jeszcze nasz Wieszcz narodowy oświadczył, iż „krzyżackiego gada nic nie ugłaszcze!" Niechcą widzieć tej nienawiści strasznej Niemców do Polski, a wciąż sami niejako narzucają się naszym przyrodzonym wrogom, pchają się w ich szpony.

Mamy wszakże niepłonną nadzieję i wiarę niezłomną, że ludność Wileńszczyzny, która jest szczerze polska, a belwederskość ze wszystkimi jej dążeniami nie znalazła tam podatnego terenu, że ludność ta przez usta swych przedstawicieli opowie się zgodnym chórem, bez żadnych fantastycznych prób i pomysłów — za Polską!

Wiadomości polityczne.

Przepowiednie angielskie.

Z łamów prasy angielskiej nie schodzi sprawa odbudowy Europy, sprawa stosunków z Rosją i z Niemcami. Dzienniki zapowiadają w nowym roku 1922 uregulowanie stosunków w świecie i oświadczają, że jeśliby to w tym roku nie nastąpiło, w takim razie grozi powszechne bankructwo światowe. Większość prasy jest jednak optymistycznie nastrojoną. „Evening Standart" omawiając dotychczasowe wyniki rozlicznych konferencji i rokowań stwierdza, że Rosja Sowiecka powoli zbliżała się do stanowiska Sprzymierzonych i równocześnie wyraża nadzieję, że konferencja w Cannes doprowadzi do zbliżenia między Sprzymierzonymi a Rosją Sowiecką i które stale angażowały się za Niemcami jak n. p. „Manchester Guardian" twierdzą, że Niemcy i Rosja trzymają w ręku klucze do powikłań gospodarczych w Europie. „Pall Mall and Głob" pisze, że Anglja musi mieć klienta w Rosji i obojętne jej jest świadectwo moralności.

Pierwszy minister prasy na świecie.

Z Angory donoszą, że Ahmed Aghaiez został mianowany w Republice Angorskiej ministrem prasy. Był on swego czasu oficerem rosyjskim, wydalonym za rządów carskich. W Konstantynopolu założył on dziennik młodo-

turecki. Angora jest pierwszem państwem na świecie, posiadającem ministra prasy.

Ciekawe reformy.

Węgierskie Ministerjum Spraw Wewnętrznych kończy pracę nad reformą prawa wyborczego. Dotychczas istniejące prawa wyborczego. Dotychczas istniejące prawa wydane przez Tiszę, Weckerlego i Friedricha okazały się bowiem społecznie niewystarczające. W szczególności zamierza Ministerjum Spraw Wewnętrznych zreorganizować ustawę, dotyczącą prawa wyborczego dla kobiet i to w tym kierunku, że pewna część kobiet będzie z niego mogła korzystać. Prawo wyborcze uzyskają jedynie kobiety, prowadzące samodzielny zawód, oraz te, które mają conajmniej troje dzieci. Również prawo wyborcze dotyczące robotników oraz drobnych handlowców i rzemieślników zostanie znacznie rozszerzone.

Zakupy Sowietów w Polsce.

„Vossische Ztg." donosi z Warszawy, że komisarz sowiecki dla handlu zagranicznego Gorczakow, który bawił przez pewien czas w Warszawie, zgodził się na wysyłkę 520 wagonów wyrobów polskich w szczególności z zakresu łódzkiego włókieanictwa do Rosji. Wysyłka ta ma być uskuteczniona w ciągu stycznia. Obecnie agenci sowieccy pertraktują z polskimi fabrykantami w sprawie tego kupna.

Dwa różne dni Wilna.

Od specjalnego delegata „Kurjera Częstochowskiego".

Wilno, dnia 1 stycznia 1922 r.

W ciągu ub. tygodnia Wilno przeżywało dwa ciekawe a krańcowo odmienne wypadki, dowolnie świadczące nietylko o niezachwianej polskości jego mieszkańców, ale stwierdzających, że jedyną ich platformą polityczną jest narodowy obóz, że poza nim ludność Wilna nic nie chce widzieć przed sobą.

Oto w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia specjalnie tu przybyli posłowie socjalistyczni, pp. Moraczewski i Niedziałkowski i zwołali do sali Rady miejskiej wiec przedwyborczy. Zebrało się wiele tysięcy osób bo trzeba przyznać— ludność wileńska jest bardzo losami swej ziemi zainteresowana i skwapliwie słucha tych, co mają istotnie coś w tej sprawie do powiedzenia.

Atoli, gdy zaczął przemawiać poseł Niedziałkowski, powstał na sali rumor, zapewnił on bowiem słuchaczów, że wprawdzie sejm wileński może nie będzie w stanie sprawy Wilna rozstrzygnąć, bo nie sprzyja nam w tej sprawie koalicja, ale —twierdził p. poseł, — martwić się tym nie należy, bo i tak **za lat kilka zapanują na ziemi polskiej czerwone sztandary.**

Zebrani, którzy zapewne nie przypuszczali, że w decydującej dla losów Wilna chwili p. Niedziałkowski nie ma nic konkretnego do powiedzenia w sprawie obrony praw tutejszej ludności,—do tego stopnia nie mogli opanować swego oburzenia, słysząc słowa te pociechy od p. posła, że dali mu silny wyraz w ten sposób, iż **zmusili do przerwania przemówienia p. Niedziałkowskiego, a posłowi Moraczewskiemu wręcz nie pozwolili wymówić słowa. Takim pogromem skończyła się wyprawa P.P.S. po federalistyczno-socjalistyczne runo.**

Inaczej rzecz się miała z wiecem Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego, zwołanym w tej samej sali na dzień Nowego Roku. Zgromadził on około sześciu tysięcy osób, które z niekłamaną ciekawością słuchały przemówień pp. Jasińskiego, ks. Olszańskiego, przedstawiciela Polskiego Związku Kolejowego oraz mecenasa Kugla.

Wszyscy mówcy stali na stanowisku, iż dzień 8 stycznia — dzień wyborów do sejmu orzekającego w Wilnie—to chwila dla ziemi wileńskiej przełomowa, że więc nikt nie może nie pamiętać o obowiązku złożenia głosu samemu i skłonienia swego otoczenia do głosowania na listę № 3 —wystawioną przez Polski Centr. komitet wyborczy, który stoi na stanowisku jaknajściślejszego **i bez zastrzeżeń wcielenia ziemi wileńskiej do Polski.**

Przewodniczył wiecowi prezes P.O.K. Wyborczego, p. Feliks Raczkowski, który przypominał zebranym, iż figurujące na pierwszym miejscu listy nr. 3 **nazwisko ks. arcybiskupa Hryniewieckiego jest najlepszą rękojmią** dla znających jego działalność wilnian, iż lista ta składa się z nazwisk ludzi, naprawdę godnych zaufania, którzy **losem ziemi wileńskiej kupczyć nie będą i z wrogami jej nie będą się układali.**

Nic też dziwnego, iż zebrani jednogłośnie uchwalili następującą rezolucję:

Zgromadzeni na wiecu Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego w dniu 1 stycznia 1922 r. uznają za jedynie słuszne i właściwe stanowisko P. C. K. W. w sprawie wileńskiej, a mianowicie:

1) że należy dążyć do bezwarunkowego włączenia Wilna i ziemi wileńskiej do Polski;

2) że wybrane w dniu 8 stycznia Zgromadzenie przedstawicieli ludności nie powinno stać się sejmem stałym, lecz załatwić wyłącznie sprawę przynależności państwowej naszej ziemi;

3) że należy domagać się jaknajrychlejszego wyboru posłów z ziemi wileńskiej do ogólnego sejmu Rzeczypospolitej Polskiej,

Wobec powyższego zgromadzeni na wiecu postanawiają poprzeć Polski Centralny Komitet Wyborczy i głosować w Wilnie w dniu 8 stycznia na listę nr. 3.

Po uchwaleniu tej rezolucji odśpiewano „rotę", a długo potym jeszcze brzmiały okrzyki na cześć Polski i pragnącego jaknajszybszego z nim połączenia P. C. Kom. Wyborczego. W podniosłym nastroju zebrani opuszczali salę, z poszczególnych głosów, jakie się słyszało, widać było, że Wilno należy do najbardziej patrjotycznych środowisk. Oby tylko szkodliwa agitacja czynników nieodpowiedzialnych wśród miejskiego nie osłabiała doniosłości i powagi nastroju.

P. S. Korzystam ze sposobności, by sprostować błąd, zawarty w depeszy „Wilno 30.12 A. W.", głoszącej, iż Związek ludowo narodowy" wysunął na okręg 7 wyborczy kandydatury poza Polskim Centralnym Komitetem Wyborczym. Jest to zapewne pomyłka Agencji Wschodniej gdyż podani w depeszy, tej kandydaci zostali wysunięci przez rady ludowe (straż kresowa), zaś Związek Ludowo Narodowy, jak wszędzie zresztą, idzie całkowicie w zgodzie z Polskim Centralnym Komitetem Wyborczym, a więc własnych list nie wysuwa.

Z. Rz.

Kronika.

Wilno — Częstochowa.

Komitet wileński Koła Polek otrzymał następujące depesze:

Z okazji świąt zasyłam życzenie, aby rozpoczęte przez Panów prace dały jaknajpomyślniejsze wyniki i przyczyniła się do ostatecznego ustalenia losów ziemi wileńskiej.

Zabierzowski, generalny komisarz wyborczy.

Uchodźcom ziemi wileńskiej ślą za pośrednictwem Panów życzenia, aby nadchodzący rok nowy dał im wszystkim możność powrotu do twórczej pokojowej pracy dla dobra naszej ziemi, której losy ostatecznie rozstrzygnie głosowanie w dniu 8 stycznia.

Zabierzowski, generalny komisarz wyborczy.

W odpowiedzi na powyższe wystosowano z Częstochowy do Wilna depeszę poniższą:

Wyborczy komitet Wileński w Częstochowie przesyła Panu życzenia, by rok nowy uwieńczył pracę Pańską pomyślnym rezultatem, a ziemię Wileńską przyłączy do Macierzy.

Komitet Koła Polek.

Na wyjazd do Wilna zapisało się z Częstochowy i okolicy tylko 66 osób. Jest to bardzo niewielka liczba.

Baczność Wilnianie!

Podaje się do wiadomości zainteresowanych, że wyjazd udających się osób do Litwy Srodkowej celem oddania głosu nastąpi w dniu 5 b. m. o godz. 10 rano.

Wyjeżdżający winni stawić się na stację kolejową w Częstochowie we wskazanym terminie, mając przy sobie zaświadczania wydane przez Starostwo na prawo bezpłatnego przejazdu tam i z powrotem. Osoby, które zaświadczeń tych dotychczas nie posiadają winny zgłosić się po ich odbiór do Starostwa (pokój nr. 32) przed dniem 5 b. m.

O ileby kto z uprawnionych do głosowania nie przesłał dotychczas zgłoszenia wyborczego do Generalcego Komitetu Wyborczego w Wilnie, winien to uczynić niezwłocznie.

Interesująca konferencja.

W piątek 6 bm. o godz. 2 ppoł. w sali „Ogniska Rob." odbędzie się z koleji III Konferencja polityczna, urządzona staraniem miejscowego Sekretarjatu Związku Ludowo-Narodowego, na której wygłosi dyr. Hofman z Dąbrowy prelekcję na temat „Zagadnienie pracy w polityce narodowej", poczem nastąpi dyskusja.

Konferencja zakończoną zostanie o g. 4 i pół najpóźniej. Uprasza się o punktualne przybycie.

Wiec pracowników państwowych.

W niedzielę, dn. 8 bm. odbędzie się wiec pracowników państwowych, należących do organizacji zawodowych: Stow. Urzędników Państw. Zw. Zaw. Prac. Kol., Zw. Kol. Zjedn. Zaw. Polsk., Polski Zw. Kol., Zrzeszeń pracowników biurowych P. K. P. Zw. Zaw. Naucz. szkół średnich Zrzeszenie pracown. sądowych Rzpl.

Podziękowanie.

Koło Polek wyraża podziękowanie pp. notarjuszom Brodowskiemu i Roeslerowi za bezinteresowne potwierdzenie odpisów dowodów osób jadących na głosowanie do Wilna.

M. LEBLANC. 70)

Odłamek pocisku.

POWIEŚĆ.

Będę prawdopodobnie rozstrzelany — myślał — locz wedle wszelkich przepisów nie wcześniej, aż dowiedzą się dokładnie, kim jest owa tajemnicza osobistość którą mają zaszczyt rozstrzelać, nie prędzej, aż zbadają pobudki moich przedsięć i uzyskane wyniki. A ja sam tylko mogę dać im wskazówki Zatem...

Nie zdziwił się też zupełnie, gdy w godzinę potem zaprowadzono go do małego salonu, gdzie dwu jakichś dostojników, strojnych w bogate galony, kazało ponownie zrewidować go, poczem związać z niezwykłymi ostrożnościami.

— Chyba sam kanclerz państwa trudzi się na moją cześć... a może nawet...

W głębi duszy, rozważając wszystkie okoliczności, nie mógł oprzeć się przewidywaniom jakiejś interwencji, potężniejszej jeszcze od samego kanclerza, a gdy usłyszał pod oknami willi turkot automobilu, gdy zobaczył niepokój obu ugalowanych dostojników, nabrał przekonania, że przypuszczenia jego potwiedzają się zdumiewająco szybko.

Wszystko było przygotowane. Zanim jeszcze pojawił się gość spodziewany, obaj dostojnicy wyprostowali się w wojskowej postowie, a żołnierze, sztywniejsi niż zazwyczaj, przybierali minę manekinów.

Otworzyły się drzwi.

Wejście odbyło się z błyskawiczną szybkością, wśród szczęku szabli i ostróg. Człowiek, który wchodził w ten sposób, sprawiał wrażenie gorączkowego pośpiechu; to co przychodził załatwiać, pragnął widocznie załatwić w przeciągu paro minut; czas miał ograniczony; chciał pewno natychmiast odjechać.

Jeden ruch: wszyscy obecnie wyszli.

Cesarz i oficer francuski pozostali sami.

I cesarz spytał natychmiast wściekłym głosem:

— Kto pan jesteś? Po co tu przyszedłeś? Gdzie są pańscy wspólnicy? Z czyjego działał pan rozkazu?

Trudno było poznać w nim człowieka, którego obraz podawali liczno fotografje i rysunku w dziennikach, tak twarz jego postarzała się, tak była zniszczona, poorana zmarszczkami, pożółkła.

Paweł drżał nienawiścią, nie tyle nienawiścią osobistą, obudzoną wspomnieniem własnych cierpień, ile opartą na odrazie i pogardzie dla największego zbrodniarza, jakiego można sobie wyobrazić. I mimo, iż postanowił nie myłamywać się z pod przepisów przyjętego zwyczaju i reguł pozornego szacunku, odpowiedział:

— Niechaj uwolnią mnie z więzów!

Cesarz skoczył oburzony. Zdarzało mu się to po raz pierwszy, iżby ktoś przemawiał doń w ten sposób. Krzyknął gniewnie:

— Zapominasz pan chyba, iż wystarczy jedno słowo, ażebo cię rozstrzelano! I pan śmiesz!

Paweł zachowywał milczenie. Cesarz chodził tam i z powrotem przez pokój, trzymając dłoń na rękojeści szabli, którą powłóczył po dywanie. Dwukrotnie przystanął i spojrzał na Pawła, a że ten nie zmrużył wet powiek pod jego wzrokiem, odchodził znowu z jeszcze większem oburzeniem.

I nagle nacisnął guzik elektrycznego dzwonka.

— Rozwiązać go! — rozkazał tym, którzy rzucili się na jego wezwanie.

Uwolniony z więzów Paweł wyprostował się i stadął jak żołnierz przed zwierzchnikiem.

Pokój opróżnił się ponownie. Wówczas cesarz zbliżył się, a stając za stołem, niby za wałem obronnym, zapytał głosem surowym:

— Książe Konrad?

Paweł odpowiedział:

— Książę Konrad żyje, sire i ma się dobrze.

— Ach! — odetchnął cesarz z widoczną ulgą.

I unikając jeszcze właściwego tematu, mówił:

— To nie zmienia sprawy o ile chodzi o pana: porwanie... szpiegostwo... Nie licząc morderstwa jednego z moich najlepszych poddanych...

— Szpiega Karola, nieprawdaż sire? Zabiłem go, zmuszony bronić się przed nim.

— Więc zabiłeś go? Za to morderstwo jakoteż i za resztę, zostaniesz pan rozstrzelany.

— Nie, sire. Życie księcia Konrada odpowiada za moje.

Cesarz wzruszył ramionami.

— Skoro książe Konrad żyje, odnajdzie się go.

— Nie, sire, nie odnajdzie się go.

— Niema takiej kryjówki w Niemczech, w której możnaby go skryć przed mojem poszukiwaniem — potwierdził bijąc pięścią w stół.

— Książę Konrad nie przebywa w Niemczech, sire.

— Do takiego? Co pan mówisz?

— Mówię, że książe Konrad nie przebywa w Niemczech, sire.

— Gdzie jest zatem?

— We Francji.

— We Francji!

— Tak jest, sire, we Francji, w zamku Ornequin pod strażą moich przyjaciół. Jeżeli do jutra, do szóstej wieczorem, nie dostanę się do nich, książe Konrad będzie wydany władzom wojskowym.

Cała złość cesarza załamała się pod wpływem tych słów, był tak przerażony, iż nie starał się już nawet ukryć wrażenie, jakie cios ten wywarł na nim. Całe upokorzenie, śmieszność, jaka okryłaby jego samego, dynastję, cesarstwo, gdyby syn jego został ujęty jako więzień, szyderstwo całego świata na wieść o tem, zuchwałość jakiej nabrałby wróg, będąc w posiadaniu takiego zakładnika, wszystko to odbiło się przerażeniem w jego zaniepokojonym wzroku, w przygarbieniu ramion.

D. c. n.

Wielki bal akademicki.

W czwartek dnia 5 bm. w sali hotelu „Polonja“ odbędzie się wielki bal akademicki. Dochód z balu przeznaczony zostaje na częstochowskie Koło Akademików.

Pasek na... garderobę.

Rok nowy rozpoczął się nowym... paskiem. Jest to pasek na garderobę, a był on uprawiany w jednym z lokali gdzie pobierano po 100 mk. za powieszenie palta.

Bal dla dzieci.

W piątek nadchodzący t. j. w dniu 6 b. m. o godz. 3 ej pop. w Sali Straży ogniowej odbędzie się bal dla dzieci urządzony staraniem Tow. Dobr. dla żydów w Częstochowie. Bal będzie urozmaicony tańcami i licznemi niespodziankami dla dziatwy.

Przekazy pieniężne.

W „Monitorze Polskim“ ogłoszono rozporządzenie min. poczt i telegrafów, które ustanawia, co następuje: „Uznaniu okręgowych dyrekcji poczt i telegrafów przedstawia się rozszerzenie granic doręczania odbiorcom do domu przekazów pocztowych i czekowych z pieniędzmi, tudzież listów wartościowych w miejscowem okręgu doręczeń do 25 000 mk. oraz w zamiejscowym okręgu doręczeń w b. dzielnicy pruskiej do 5 000 mk.“

Sprawa wysyłania robotników do Francji.

Misja francuska do wysyłania robotniców do Francji prosi nas o umieszczenie następującego komunikatu: Dział rolniczy Misji Francuskiej do Francji został przeniesiony z Częstochowy do Krakowa ul. Podzamcze 30. A zatem rolnicy żeby uniknąć kosztów niepotrzebnej podróży powinni zgłaszać się w Krakowie. W Częstochowie ul. Jasnogórska 24 pozostaje nadal czynny jak poprzednio, oddział wyłącznie dla górników, szukających pracy we Francji.

Zniżka cen tytoniu.

Ministerstwo skarbu, celem zapoczątkowania niskich cen, postanowiło od dnia 5 stycznia r. b. zniżyć ceny fabrykatów tytuniowych o 25 procent. Dotyczy to tylko fabrykatów rządowych przedsiębiorstw, jednak oczywistem jest, że i prywatne fabryki wobec tego zniżą swe ceny.

Zmiana żon.

Znali się od lat dziecinnych. Chodzili razem do szkoły i zapoznali dwie młode ładne dziewczynki, z któremi weszli w związki małżeńskie.

Wybucha wojna. Pierwszy z nich X. z wojskiem rosyjskim zmuszony był udać się w głąb Rosji. Zaś Y. pozostał w Częstochowie i zaopiekował się żoną X. Po kilku latach chwilowy opiekun stał się przyjacielem, a przyjaźń zrodziła miłość. Osamotniona żona Y. zaczęła tęsknić do pokrewnej duszy. Jednakże schodzą dnie, tygodnie, miesiące lata...

Smutno jej...

Niespodziewanie zjawia się X.. Serdeczne powitania. I cóż się stało? Rozpoczęła się „druga serja“ tego prawie kinematograficznego obrazu.

X. będąc zdala od żony odzwyczaił się od niej...

Szukał również nowej duszy... A znalazł ją w osobie małżonki przyjaciela swego Y. Ciekawi są zapewne czytelnicy epilogu tej sprawy.

Może kto przypuszcza, że znalazła się ona na wokandzie sądu...

Nie! Załatwiona została na wieczerzy kolacyjnej przy wspólnym stole, w zgodzie i przyjaźni. Takim to sposobem odbyła się zamiana żon.. Jak w kinematografie, tylko ta różnica, że fakt prawdziwy i miał miejsce w Częstochowie.

Obydwa małżeństwa żyją nadal w zgodzie i przyjaźni.

Co mówi wróżka Teleme o roku 1922?

Będzie to rok spokojny, bez zaburzeń i bez rewolucji.

Paryż posiada stary zwyczaj przepowiadania co się dziać będzie w następne lata. Zwyczaj ów stał się powoli tradycją. Rok rocznie znakomite wróżki paryskie zabierają głos, aby zabłysnąć swojem jasnowidztwem i poinformować cały świat o jego losach i najważniejszych wypadkach, które znajdą w ciągu najbliższego roku. „Petit Parisien“ przytacza wywiad, który uzyskał od znakomitej wróżki paryskiej, pani Teleme.

I cóż ukrywa w sobie najbliższa przyszłość

co nam przyniesie rok 1922?

Genjalna wróżka przepowiada, że pierwszy kwartał 1922 roku przyniesie wielkie mrozy, deszcze i powodzie. Wszelako owe opady nie wpłyną ujemnie na przyszłe zbiory. Stosunki ekonomiczne pozostaną nadal trudne powodując zamieszki i strajki. Równocześnie będą istnieć dalsze trudności mieszkaniowe. Jednakowoż władze publiczne nie będą się w żadnym wypadku uciekały do użycia siły, celem zachowania porządku. Przeprowadzając niektóre oszczędności rządy będą ulepszać poczty, telegrafy i kolej. Co się tyczy zdrowia publicznego, to — nie będąc złem—pozostawiać będzie wiele do życzenia.

Kwartał ten będzie szczególnie złym dla kobiet, a oprócz tego zachoruje pewien polityk wysoko postawiony.

Kwartał pierwszy charakteryzuje atmosfera pokojowa, jaknajlepsza przyjaźń Anglji z Francją i nowe trudności z Niemcami.

Liczne reformy administracyjne z których płeć piękna niekoniecznie będzie zadowoloną, ponieważ tarcza księżyca jest zasępioną.

Wiosna będzie dziwną i przyniesie wiele niespodzianek

twierdzi dalej pani Teleme. Ten drugi kwartał będzie mocno wzburzony. Nieustanne zmiany atmosferyczne, radykalna, agitacja, wreszcie zmiany ministerjalne. Możliwy jest okres wyborów do parlamentu. W każdym zaś razie daleko idące reformy demokratyczne. W sprawach finansowych koniecznem jest wielka rozwaga naród bowiem jest wyczerpany do najwyższego stopnia.

Kwartał trzeci rozpocznie się pod lepszemi auspicjami. Podniosą się dochody publiczne, polepszą się podatki, a klasa robotnicza otrzyma wiele ulg. Natomiast stosunki handlowe z zagranicą napotkają na poważne trudności. Liczne małżeństwa, znakomity stan zdrowotności. Trybunały sądowe zawalone będą sprawami o oszustwa i niedozwoloną spekulację.

Ostatni kwartał ubogi w wypadki interesujące. Na uwagę w tym czasie zasługuje wzrost i kryzys rozluźnienia obyczajów. Dojrzawszy uśmiech powątpiewania na twarzy dziennikarza, pani Teleme obruszyła się

Astrologja nie jest fraszką, powiedziała surowo.

Wszystko co powiedziałam jest serjo i poważne, pochodzi bowiem z obserwacji księżyca, Marsa i Wenery. W ogólności dla Francji rok 1922 będzie korzystny raczej. Inaczej zaś Anglja, którą napatkają ciężkie trudności ekonomiczne i niepowodzenia polityki zewnętrznej.

Dla Stanów Zjednoczonych pani Teleme przepowiada

jaknajlepszy przebieg spraw publicznych,

obawia się tylko, ażeby nie zostały nawiedzone deszczami. Najciemniejsze jest jednak niebo nad Niemcami. W Portugalji będą rozruchy... W Hiszpanji zamieszki rewolucyjne. Pozatem wszystko będzie w porządku...

Nadchodzący rok będzie dla całej Europy na ogół pomyślny.

Dla Polski winien być wyjątkowo pomyślny i korzystny, co zależy jednak od naszej własnej pracowitości i silnej woli.

Katastrofa kolejowa.

Maszynista ciężko ranny.

W niedzielę w nocy, najechał pociąg osobowy na towarowy na stacji Baby. Rozbite trzy wagony. Parowóz od pociągu osobowego bardzo uszkodzony. Maszynista Verwand doznał poważnych obrażeń.

Straszny wypadek

Trzech żołnierzy pod kołami pociągu.

Przy krzyżowaniu się pociągów między Rogowem a Płyćwą uszkodzone zostały w pociągu, zdążającym w stronę Piotrkowa drzwi, przez które wypadło trzech żołnierzy, jadących na urlop świąteczny—i ponieśli śmierć na miejscu.

Straszny ten wypadek wywarł ogromnie przygnębiające wrażenie na pasażerach jadących tymże pociągiem.

Wśród ofiar znajdował się ś. p. Niemałtowski, który właśnie wracał na święta do rodziny w Piotrkowskiem.

Najświeższe wiadomości

Plany Herdinga.

WASZYNTON, 3.1. (tel. wł.) Prez. Harding porzucił już myśl zwołania międzynarodowej konferencji gospodarczej. Zamierza on natomiast starać się o uzyskanie zezwolenia Kongresu na uregulowanie długów sojuszników.

Zatarg włosko-jugosłowiański.

RZYM, 3.1. (tel. wł.) W związku z ponownemi **demonstracjami antywłoskiemi w Sebanico, Spalatto i Zagrzebiu wysłano okręty wojenne włoskie do portów dalmatyńskich.**

PARYŻ, 3.1. (tel. wł.) „Matin“ donosi że **rząd jugosłowiański** zwrócił się do **Rady Najwyższej** i do Ligi Narodów z prośbą o interwencję w sprawie sporu Jugosławji z Włochami.

PARYŻ, 3.1. (tel. wł.) „Matin“ donosi, jakoby Francja miała zamiar podjąć akcję pośredniczącą w Radzie Najwyższej w sprawie załagodzenia sporu pomiędzy Włochami a Jugosławią.

Burza na morzu Północnem.

LONDYN, 3.1. (tel. wł.) Na wybrzeżu angielskiem szalała gwałtowna burza w kierunku morza Północnego i Danji. Wiele okrętów znajduje się w niebezpieczeństwie.

Nieudana mobilizacja bolszewików na Ukrainie.

LWÓW, 3.1. (tel. wł.) „Ridnyj Kraj“ donosi, że mobilizacja, zarządzona przez bolszewików na Ukrainie, dała dotychczas bardzo nieszczególne wyniki. Podobno zgłaszają się przeważnie ludzie, nie mający nic do stracenia, a poszukujący jedynie zarobku na wojnie. Bolszewicy nie biorą rekruta z miejscowości pogranicznych, uważają bowiem tamtejszy element za zepsuty przez propagandę ukraińską.

Indje ogłaszają swoją niezawisłość.

ALLAHABA, 3.1. (tel. wł.) Wied. B. K. donosi wedle B. Reutera: Przy otwarciu tegorocznej sesji Indyjskiej Ligi Muzułmańskiej zapowiedział przewodniczący obwołanie Republiki Stanów Zjednoczonych Indji na dzień 1 stycznia 1922 roku i wezwali do żywego współudziału z ruchem mającym na celu uwolnienie wszystkich terytorjów hinduskich z pod panowania obcego.

Sylwestrowy zamach komunistów niemieckich.

BERLIN, 3.1. (tel. wł.) W miejscowości w Dinkelsbuehl w Bawarji rzucono w noc sylwestrową bombę dynamitową w tłum ludności zebranej na rynku i przysłuchującej się koncertowi noworocznemu. Wybuch bomby zranił ciężko 20 osób, lżej zaś 30 osób. Zamachu dokonał jakiś młody człowiek. Zamach był prawdopodobnie skierowany przeciw policji. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

TEATR „ODEON”

Wielki 2-u godzinny program!
Ostatni seans o 9-ej wieczorem.

Program od poniedziałku 2 do piątku 6 Stycznia

ŻÓŁTE BESTJE

Wstrząsający dramat w 5-ciu wielkich aktach, stanowiący **3-cią SERJĘ** Najpotężniejszej Sensacji Wszechświatowej

„CZŁOWIEK BEZ NAZWISKA”

Sensacyjne przygody w 6 ciu serjach wesołego złodzieja miljonów PIOTRA VOSSA i jego ucieczka przez lądy i morza.

Nad program: **Seff w Tingl-Tanglu** zabawna komedja w 2-ch aktach.

TEATR „PARYSKI”

Program od poniedziałku dnia 2-go do piątku dn. 6-go Stycznia 1922 roku.

DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE.

SKAZANY NA ZAGŁADĘ

III Serja!! INDYJSKIEGO SZTYLETU III Serja!!

Dramat w 6-ciu aktach wytwórni „Universal Film Manufacturing Co.“ w Nowym-Jorku.

W rolach tytułowych: **EDDIE POLO,** oraz premjowane piękności amerykańskie **Telma Percy i Peggy O'Dare.**

KINO „NOWY”

Program od wtorku dn. 3-go stycznia 1922 roku i dni następnych.

ZA DAWNE WINY

Dramat w 6-ciu aktach osnuty na tle miłości i zemsty. Szkic rozgrywa się w malowniczych okolicach.

Los dziwnie czasem ludzkie czyny pęta
Chodząc za nami jak mściciel uparty:
Ot hrabia Centi pozostał bez centa,
Bo przegrał nawet posag siostry w karty.

Caspado, intryg zdradzieckich niesyty
Pragnął z pomocą przyjść zgranemu bratu,

By zdobyć serce pięknej Margaryty!.
Tak się zaczyna akt pierwszy dramatu.

. Obóz cygański .. Zamczysko prastare...
Godzinę duchów stary zegar zgrzyta...
„Za dawne winy“ musi ponieść karę...
O straszną zemstę knuje Margaryta!!!...

Miłość i pieniądz — ten wieczny dylemat
Dramatu tego główny nerw osnowy —
Przepiękny obraz właśnie na ten temat
Wyświetla dzisiaj kino teatr „Nowy“.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ“